Lisbon Story

2020-04-17



Czyli: Dom to miejsce, które oddala mnie od miasta.

Phillip Winter (Rüdiger Vogler), dostaje kartkę pocztową od swojego przyjaciela Fritz'a (Patrick Bauchau). Przyjaciel mieszka w Lizbonie i potrzebuje pomocy Phillipa. Chce, aby przyjechał do Lizbony, tak szybko jak tylko może, zabierając ze sobą cały sprzęt. Jako że nie ma ani telefonu, ani faksu, jedyną drogą kontaktu, jest poczta. Ciężko więc szybko zorientować się co się stało. Najszybszym sposobem, aby rozwiązać tą tajemnicę, jest wsiąść w samochód i pojechać z Frankfurtu do stolicy Portugalii. Phillip więc jedzie...

Samochód jest w nie najlepszej kondycji, podobnie jak Phillip, który ma też sporo pecha. Kiedy po przygodach dociera do celu, jego przyjaciela nie ma w jego mieszkaniu. Dobrze, że chociaż było otwarte, Phillip ma gdzie się zatrzymać. Rankiem spotyka chłopka imieniem Ze (Josephe), on również szuka Fritz'a, miał się z nim spotkać w dzielnicy przeznaczonej do rozbiórki. Rozmawiając z Ze, Phillip opowiada, że pracuje z Fritz'em jako dźwiękowiec, od długiego czasu dobiera dźwięki do jego filmów. I rzeczywiście w mieszkaniu Friedriecha jest sprzęt filmowy. Sam Ze również nie przestaje nagrywać Phillipa. Po chwili do Ze dołączają inne dzieciaki. One wszystkie pomagają Fritzowi w filmowaniu.

Wieczorem Phillip słyszy muzykę, to Madredeus nagrywa piosenkę w sąsiednim mieszkaniu. Mówią mu, że Fritz oczekiwał na niego, a oni tworzą muzykę do jego filmu. W oczekiwaniu na przyjaciela Phillip ogląda to, co udało się Fritzowi nagrać – wygląda to na dokument o Lizbonie.

Dokument wygląda jak film, ze starych lat, z początków kina. Nic dziwnego, w rogu pokoju stoi niemal antyczna kamera – taka na korbkę. Dźwiękowiec nie poprzestaje tylko na oglądaniu zarejestrowanych materiałów, zaczyna rejestrować dźwięki miasta, a przy okazji szukać przyjaciela.

W „**Lisbon Story**” widz nie uświadczy akcji, to nie film sensacyjny. Jest to opowieść o ludziach, miejscach, ale przede wszystkim o mieście. Pokazana w nim Lizbona daleka jest od miejsc typowo turystycznych. Wąskie uliczki, zaułki, mieszkanie, w którym zamieszkuje Phillip, nadaje się do pilnego remontu, tynk odpada ze ścian. Ma jednak jakiś swój urok, jest bardzo wysokie, zdecydowanie inne niż nasze mieszkania w blokach.

Niewątpliwą atrakcją w filmie jest muzyka wykonywana przez zespół Madredeus, który zagrał w filmie samego siebie. Jest ona spokojna, ale łatwo wpadająca w ucho, przyjemnie się jej słucha. Głos wokalistki, Teresy Salgueiro, jest urzekający. Tak swoją drogą, film obejrzałem właśnie z powodu jednej z piosenek, którą usłyszałem w radiu.

„**Lisbon Story**” nie jest filmem, który spodoba się każdemu. Fanom akcji raczej się on nie spodoba. Mnie się spodobał, na tyle, że niego za jakiś czas wrócę.

Tytuł: **Lisbon Story**
Reżyseria: Wim Wenders

Rüdiger Vogler jako Phillip Winter
Patrick Bauchau jako Friedrich Monroe
Teresa Salgueiro jako Teresa Salgueiro

Artur Wyszyński